Rok VII. Kraków-Podgórze. Wtorek 21 Grudnia 1909 Nr. 290

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. (spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczye.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. i Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Uzdrowienie parlamentu.

Pierwszy ludowy parlament wbrew opiniom pesymistów znalazł w sobie siłę żywotną, która go uzdrowiła. Izba posłów w sobotę na wniosek Kreka-Kramarza uchwaliła 315 głosami przeciw 91 **nowy regulamin, który na przeciąg jednego roku prawie zupełnie usunie obstrukcye.**

Posiedzenie, które trwało bez przerwy 86 godzin, zostało nareszcie zamknięte. W poniedziałek zbiera się Izba panów i uchwali bez dyskusyi nowy regulamin dla Izby posłów. Już we **wtorek nastąpi sankcya ustawy**, tak, iż na najbliższem posiedzeniu Izby posłów będzie już obowiązywał nowy regulamin.

W kołach parlamentarnych spodziewają się, że do czwartku zarówno prowizoryum budżetowe jak traktaty handlowe i szereg mniejszych ustaw będą załatwione.

Izba posłów będzie musiała do końca roku 1910 wypracować definitywny regulamin, co będzie tem łatwiej, że odnośne obrady będą się odbywały przy zastosowaniu nowego regulaminu.

* * *

W życiu parlamentarnem Austryi dzień 18 grudnia 1909 r. stanowić będzie **epokową datę.** Od tego dnia zaczyna się nowa era w Austryi, albowiem obstrukcya i to zarówno obstrukcya techniczna (przez wnoszenie wniosków nagłych) jak obstrukcya krzykliwa (hałasy i awantury) została udaremniona. Zasada parlamentaryzmu, zasada szanowania woli większości, nareszcie zwyciężyła w austryackim parlamencie!

Niemcy wolnomyślni i wszelacy radykali niemieccy, czescy i ruscy uważają to słusznie za swoją klęskę. Niemieckie liberalne stronnictwa, które chciały dla siebie zachować oręż obstrukcyi, przyznają się, że przegrały kampanię. Wszyscy rozumieją, że gotuje się zupełna zmiana stosunków, że gotuje się **zorganizowanie większości.** Większość ta nie będzie antyniemiecka, bo najsilniejsza partya niemiecka, stronnictwo chrześciańsko-społeczne, weźmie w niej udział obok Polaków i umiarkowanych Czechów. Odpowiednio do zmienionych stosunków niewątpliwie natychmiast po Nowym Roku nastąpi **rekonstrukcya lub zmiana gabinetu.** Ustąpić musi przedewszystkiem szanobliwy niemiecki minister-rodak Schreiner, który głosował przeciw zmianie regulaminu.

* * *

„Koniec wieńczy dzieło". Wobec dokonanej sanacyi Izby posłów okazuje się w całej pełni trafność polityki Koła polskiego, którego pośredniczącej akcyi w pierwszym rzędzie przypisać należy, iż cały parlament dawno się nie rozleciał. Optymizm prezydyum Koła polskiego był uzasadniony i jemu zawdzięczamy uzdrowienie parlamentu. Rozważny optymizm jest najsilniejszą dźwignią, tak w życiu prywatnem jak politycznem; optymizm dziś tryumfuje.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na sobotniem wieczornem posiedzeniu Izby posłów rozpoczęła się dyskusya nad wnioskiem nagłym pos. Kreka i Kramarza o zmianę regulaminu obrad Izby.

Pos. ks. Krek wygłosił świetną mowę. Uzasadniał konieczność i możliwość tej reformy i zaprzeczał, jakoby to był zamach słowiański na parlament. Pierwszą i najważniejszą koniecznością jest silny parlament niezawisły od rządu, to zaś jest możliwem tylko wtedy, jeżeli wszelka obstrukcya będzie uniemożliwiona. (Oklaski).

Dr Kramarz oświadcza, że koniecznie trzeba wyjść z obecnych stosunków. Austrya tylko wtedy może mieć przyszłość, jeżeli nie będzie narodów wybranych, lecz tylko narody równouprawnione. (Oklaski).

Prezydent gabinetu bar. Bienerth wśród oklasków oświadcza, że obowiązkiem rządu jest poprzeć inicyatywę Izby.

Posłowie Weidenhofer i Iro (wszechniemcy) sprzeciwiają się zmianie i widzą w niej niebezpieczeństwo dla narodu niemieckiego, który wydany być ma na łaskę i niełaskę słowiańskiej większości.

Pos. Adler (soc.) oświadczył, że socyaliści głosować będą za tą ograniczoną czasowo reformą. Reforma będzie umocnieniem demokracyi wobec demagogii.

Pos. Lewicki oświadcza, że Rusini głosować będą przeciw zmianie regulaminu. Specyalnie naród ruski będzie przez to wydany na łup Koła polskiego.

Pos. Głąbiński oświadcza: Koło polskie wita jak najserdeczniej zwrot, który się objawił w Izbie. Witamy obecną chwilę, jako symptom, wskazujący, że Izba raz się ocknęła, aby znowu osiągnąć swe prawo stanowienia o sobie samej. (Oklaski). Nie obawiamy się żadnego niebezpieczeństwa dla jakiegokolwiek stronnictwa tej Izby, jakieby wyniknąć mogło z nowego skutecznego regulaminu.

Jeżeli umożliwiamy regularną pracę Izby, to pracujemy nietylko dla większości, ale także, i to w większej mierze, dla mniejszości, gdyż te w żywotnym i chętnym do pracy parlamencie mają możność stania się kiedyś większością i przeprowadzenia zasad swego programu. Izba stanie się teraz żywotną. Koło polskie zawsze żywiło nadzieję, że do tego przyjdzie. Byliśmy zawsze optymistami, zawsześmy rachowali, że Izba będzie liczyła tylko sama na siebie i z własnego łona wydobędzie warunki żywotności. (Burzliwe oklaski).

Następnie w głosowaniu **nagłość wniosku uchwalono 315 głosami przeciw 91 głosom.**

Następnie Izba we wszystkich trzech czytaniach uchwaliła wniosek o zmianę regulaminu, według zmodyfikowanego wniosku pos. Kramarza.

Dodatkowy wniosek pos. Weidenhoffera o uznanie języka niemieckiego za język obrad parlamentu, **odrzucono w imiennem głosowaniu** wszystkimi głosami przeciw głosom posłów niemieckich wolnomyślnych i chrześcijańsko-społecznych.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 1-szej w nocy.

Po śmierci króla Leopolda.

W sobotę wieczór przewieziono zwłoki króla z pawilonu palmowego z wielkim ceremoniałem do zamku w mieście. Wystawienia zwłok na widok publiczny nie będzie.

Pogrzeb odbędzie się we środę o godz. 11-tej przed południem.

* * *

Testament królewski zaczyna się od słów: „Umieram w katolickiej wierze, tak, jak w niej żyłem, proszę o przebaczenie za błędy, które popełniłem i żywię nadzieję, że będą mi przebaczone. Majątek po ojcu w kwocie 15 milionów oddaję moim dzieciom. Proszę o pogrzeb prosty o godz. 7 rano".

Jak wynika z testamentu, król nie wydziedziczył zupełnie swych córek, ale suma im pozostawiona jest bardzo mała. Pozostawił im jedynie sumę odziedziczoną po ojcu, przyczem udział księżnej Ludwiki ma być tak zawarowany, że nie może ona nim dowolnie rozporządzać.

Wszystkie dzienniki zajmują się stanowiskiem bar. Vaughan. Duchowieństwo bierze ją w obronę, jako prawowitą małżonkę zmarłego króla. Mimo to bar. Vaughan obawia się wydziedziczenia i, jak słychać, sama postanowiła wyjechać do Paryża.

* * *

W „Berliner Tageblatt" oświadczył lekarz hr. Stefanii Lonyay, dr Floderer, który jej towarzyszy, że hrabina prosi za jego pośrednictwem, aby zaprzestano rozpuszczać nieprawdziwe pogłoski, łączone z jej nazwiskiem. Nigdy nie przyszło jej na myśl narzucać się na sędziego siostry; przybyła do Brukseli, aby zobaczyć ojca i ubolewa, że pragnienie to nie ziściło się.

Wbrew oficyalnym telegramom stwierdzić wypada, że król Leopold w niczem nie zmienił swojego stanowiska wobec księżnej Ludwiki i hrabiny Stefanii Lonyay i nie przebaczył im do końca życia. Powodem tego był między innymi proces, jaki księżna Ludwika w swoim czasie po śmierci matki prowadziła przeciw królowi, celem odebrania należnego jej majątku.

Odezwała się także panna Cléo de Mérode.

W swoim czasie humorystyka francuska z powodu krążących pogłosek o stosunku króla Leopolda z piękną tancerką Cléo de Merode przykleiła zmarłemu dziś monarsze złośliwy przydomek „Cléopold". Otóż, jak opowiada teraz tancerka, „między nami nic nie było", cała zaś legenda opiera się na zupełnie niewinnym epizodzie. Król odwiedzał kulisy Opery i, rzuciwszy okiem znawcy na piękną tancerkę, wyraził kilka zdań pochlebnych o jej osobie do ucha towarzyszącego mu dyrektora teatru. Nazajutrz król ze zdziwieniem dowiedział się, że „vox populi" uczynił go „przyjacielem" pięknej Cléo, a zarazem nadał mu przydomek „Cléopolda".

Piękna pna Cleo oświadcza zresztą, że ustępuje ze sceny i usuwa się w zacisze prywatnego życia.

Humorystyka polityczna.

Humorystyka? Jeżli o mimowolną humorystykę chodzi, to oczywiście mowa o „Nowej Reformie", która w ostatnich czasach, odkąd ze względów wyższo-politycznych, bo z pożądliwości mandatowej pna dra Doboszyńskiego, uciekła się pod skrzydełka pna Stapińskiego i za darmo drukuje poczciwą gazetkę ludowcowatą, — bystrością swoich poglądów politycznych zdumiewa i coraz bardziej weseli światek krakowski... Oczywiście mowa o „Nowej Reformie" pna Doboszyńskiego. Ach, marzył on tak cudnie o nowych wyborach, a w sobotę tak srodze go zbudzono! Piszę pięknym stylem powieściowym pana Stasiaka, który przyczynia się tak skutecznie do okrasy szpalt „Nowej Reformy", trzeba powiedzieć: wyzdrowiał parlament wbrew przepowiedniom polityków z „Nowej Reformy", dławi duszę rozpacz okropna, z wyborów figa marynowana, rozwiała się w niwecz błoga nadzieja zdobycia mandatu. Zgrzyt zębami, kto czyta polityczne artykuły „Nowej Reformy" i fejletony Stasiaka o małomieszczanach pod pipą!

Wybaczcie nam jednak, szanowni czytelnicy i daruj nam także prześwietna Reformo, że pióro nasze zjechało na tor polityczny i zahaczyło o majestat „Nowej Reformy". Zadanie bowiem, jakie sobie „Nowiny" in puncto polityki wyznaczyły, polega tylko na dokładnem a bezstronnem informowaniu czytelników o przebiegu wypadków politycznych. Czytelnicy nasi z pewnością nie byliby nam wdzięczni, gdybyśmy szpalty „Nowin" przeciążyli politycznemi rozstrząsaniami łokciowej długości i polemiką z dziennikarskiemi opiniami, mającemi nieraz tylko jednodniowe znaczenie. Nie mamy pretensyi do przywództwa politycznego, chcemy zachować charakter niezależnego, bezstronnego, informacyjnego pisma..... Niemniej niekiedy trudno jest oprzeć się pokusie połaskotania polemicznem piórkiem organu naszej i pna *Doboszyńskiego* demokracyi. Niekiedy „trudno nie pisać satyry". Tak zaraźliwy jest przykład fejletonisty pna Stasiaka.

Ale *pour revenir a nos moutons*, czyli do głębokich poglądów „Nowej Reformy", niech nam będzie wolno wskazać tu na naczelny artykuł tego pisma, p. t.: „Za późno", który świadczy nie tylko o zdumiewającej sile przewidywania i niezrównanej bystrości intuicyjnej, ale jest przykładem mądrości sądu politycznego. Artykuł ten „Nowej Reformy" wyfrunął w świat z pod prasy rotacyjnej w sobotę po południu, kiedy już obstrukcya w Izbie posłów była zaniechana i sanacya parlamentu uchodziła za pewną. Polityk „Nowej Reformy" jeszcze jednak nie zoryentował się i nie przestaje łamać rąk nad sytuacyą i urągać pnu Głąbińskiemu, którego wprawdzie popierają posłowie z obozu „Nowej Reformy", ale którego p. Doboszyński i p. Stapiński nie kochają. I oto woła „Nowa Reforma" w sobotę po południu z miejsca naczelnego:

„Teraz dopiero w pełnem oświetleniu ukazuje się cała pośrednicząca akcya prezesa Głąbińskiego, z jakąś uporną, niczem nieusprawiedliwioną wytrwałością prowadzona przez pół roku".

O bystrości polityczna! o sędzio sprawiedliwy!

Zaiste dobre są fejletony pna Stasiaka, ale lepsze polityczne artykuły w „Nowej Reformie".

Co słychać w mieście?

Rada miejska i Barbakan.

W sobotę wieczorem odbyło się poufne posiedzenie Rady miejskiej, zwołane specyalnie dla sprawy umieszczenia panoramy grunwaldzkiej w Barbakanie. Przeprowadzono długą i ożywioną dyskusyę, poczem przewodniczący zarządził próbne głosowanie. Większością pięciu głosów oświadczyła się Rada przeciwko oddaniu Barbakanu na panoramę. Za tym projektem głosowali pp. Lustgarten, Miedniak, Heuman, Epstein, Bujwid, Bialik, Rosenblatt, Stachowski, Ritterman, Jarra, Gertler, Dębicki, Meisels, Dąbrowski, Torski, Landau I., Krongold, Drozdowski i Kosobudzki. Przeciw głosowało 24 radców.

* * *

Co do nas, powtarzamy, że nie bylibyśmy przeciwni temu, aby Barbakan przez dwa — trzy lata służył celom pomieszczenia panoramy.

Ale stanowczo sprzeciwić się należy, aby miasto finansowało przedsiębiorstwo pana Styki. Jeżeli miasto ma pieniądze do dyspozycyi, niech wybuduje **dom dla ludu**, ale nie panoramę! **Na ten cel miasto w roku grunwaldzkim musi znaleść fundusze** i powinna być ta sprawa w formie wniosku nagłego przedłożona Radzie miejskiej, bo gdzież pomieści Kraków te tysiące włościan, które w przyszłym roku ściągną do Krakowa?

Przedsiębiorstwo pana Styki niech opiera się na funduszach prywatnych.

Pan Styka w broszurze swej obiecuje sobie z panoramy znaczny dochód. Oddając mu Barbakan, Rada miasta nie może uczynić tego za darmo, lecz winna zastrzedz sobie bodaj skromny czynsz dzierżawny.

Policya w Wielkim Krakowie.

Jak wiadomo, z dniem 15 kwietnia wchodzi faktycznie w życie Wielki Kraków. Rzecz prosta, że w przyłączonych gminach podmiejskich, w których ruch siłą rzeczy znacznie się musi ożywić, musi być zaprowadzony odpowiedni dozór policyjny. Jak się dowiadujemy, dyrekcya policyi postanowiła w porozumieniu z zarządem miasta zaprowadzić w kilku gminach podmiejskich z dniem 1 kwietnia komisaryaty, zupełnie samodzielne, mające czuwać nad bezpieczeństwem publicznem w nowoprzyłączonych gminach. Zarządzenie to jest pochwały godne. Jednak musimy już dzisiaj zwrócić szanownej Dyrekcyi policyi uwagę, że absolutnie nie można dopuścić do tego, by kierownictwo tych nowych komisaryatów oddać w ręce ajentów policyjnych. Taki komisarz dzielnicowy musi mieć odpowiednie prawnicze wykształcenie i dawać rękojmię zupełną, że nawet w zawiłych kwestyach da sobie radę. Jest to stanowisko zbyt odpowiedzialne, aby je można obsadzać ludźmi, niemającymi do tego warunków. Dziwimy się wogóle, że projekt taki mógł się w Dyrekcyi wyłonić, ktokolwiek bowiem zna choć trochę stosunki w gminach podmiejskich, ten wie, że na komisaryat w tych gminach potrzebni są wyłącznie ludzie fachowo dzielni i odpowiednie mający warunki kulturne. Dyrekcya zawiniła, nie starając się o pomnożenie liczby urzędników policyjnych, choć dzisiaj już wszyscy komisarze są przeciążeni pracą. Niechże teraz dyrekcya, póki czas, ten błąd naprawi, tembardziej, że ludzi odpowiednich, z prawniczem wykształceniem, jest dosyć i że wielu z nich bieduje obecnie bez posady.

Otwarcie szkoły drukarskiej.

Wczoraj odbyło się o g. 10 rano otwarcie kursów drukarskich w szkole im. Konarskiego przy ul. Loretańskiej. Po nabożeństwie w kościele OO. Franciszkanów zebrali się uczestnicy w kl. III na II p. szkoły. Uroczystość zaszczycili swą obecnością: prez. Leo, wiceprezydent Szarski, gremium drukarzy krak. pp.: Anczyc, Szyjewski, Ripper, Nowak i t., starszy insp. przemysłowy p. Kremer, prezes Izby handl. p. Dattner, sekretarz Izby p. Benis, insp. przem. p. Ostrowski, naczelnik wydziału szkol. w mag. p. Zaczek, wielu krakowskich drukarzy i szeregi młodzieży drukarskiej. Zebranych powitał prezes gremium druk. p. Anczyc,

składając serdeczne podziękowanie prezydyum Rady m. za poparcie usiłowań gremium w celu otwarcia tej szkoły. Za jednomyślność i zgodę na otwarcie tej szkoły dziękował p. Anczyc wszystkim właścicielom drukarń, którzy nie szczędzili grosza na zasobne wyposażenie szkoły. Następnie przedstawił zebranym grono nauczycielskie szkoły, składające się z pp.: Orczykowskiego, Wójcika i Gołąba, z p. Drezińskim, jako kierownikiem, na czele, poczem omówił zadania szkoły. Z braku odpowiedniego budynku nauka musi ograniczyć się do strony teoretycznej, więc wykładane będą: historya drukarstwa w Polsce, snycerstwo itd. Nauka odbywać się będzie wieczorami od 5 do 7 g. Wszyscy uczniowie wejdą w 2 oddziały: jeden dla starszych, drugi dla młodszych. Wszystkie przybory do szkoły sprawia gremium. Idealnym celem tej instytucyi ma być utrzymanie drukarstwa krakowskiego na najwyższym poziomie w całej Polsce, za jakie dotąd uchodziło. Życzeniem szczęśliwego rozwoju zakładu zakończył p. Anczyc swe przemówienie.

Prez. Leo w swej mowie dał wyraz zainteresowaniu i radości, z jaką Rada m. powitała myśl założenia tej szkoły. Dla rozwoju jej ważną przeszkodą będzie brak odpowiednich ubikacyj. Mowca ma jednak nadzieję, że po wybudowaniu wielkiego gmachu na Muzeum techn.-przem. i na Instytut popierania drobnego przemysłu i ta szkoła znajdzie tam pomieszczenie. Za starania dla doprowadzenia planu tej szkoły do skutku składa prezydent podziękowanie imieniem Rady m. całemu gremium drukarskiemu a następnie wszystkim tym, którzy do tego dzieła rękę przyłożyli. Zarządowi nowej szkoły złożył prez. Leo serdeczne: „Szczęść Boże!"

Prezes Dattner podniósł zasługi p. Anczyca, od którego wyszła inicyatywa do urządzenia szkoły i który sporym datkiem pieniężnym przyczynił się do uposażenia zakładu. Imieniem wszystkich zebranych złożył p. Dattner podziękowanie p. Anczycowi, do czego przyłączyli się obecni, dając oklaskami wyraz swym uczuciom.

Uroczystość zakończyło przemówienie p. Drezińskiego do uczniów, których wezwał do wydatnej i skrzętnej pracy, ażeby po ukończeniu szkoły za parę miesięcy wynikami swych studyów wykazali, że nie zawiedli nadziei, jakie w nich pokładano. Studya te o tyle są ważne, że żaden uczeń drukarski nie może być wyzwolony bez świadectwa z ukończenia tej szkoły.

Wobec braku u nas szkół zawodowych należy szkołę tę powitać z szczerą sympatyą.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę 22 b. m. o godz. 5 po połudn.

Przed procesem Borowskiej. Sala przysięgłych, w której odbywać się będzie rozprawa przeciw Borowskiej, zmieniła się bardzo znacznie. Prezydyum sądu, czyniąc zadość nawoływaniom prasy, zarządziło, w przewidywaniu tłoku publiczności, nieuniknionego przy tak sensacyjnej rozprawie, cały szereg adaptacyj w sali, mających zapobiedz skargom tak dziennikarzy, którzy dotychczas przy większych rozprawach pracowali w niesłychanie przykrych warunkach, jak i sfer prawniczych, które się na ważniejszych rozprawach licznie w audytoryum gromadzą. Audytoryum podzielone zostało na trzy części, odgrodzone balaskami. Jedna część zarezerwowaną została dla publiczności, druga dla prawników; do tej części prowadzą teraz osobne drzwi. Stół dziennikarski, na 10 miejsc, odgrodzony został żelazną, na czerwono pomalowaną baryerą, odbijającą od szarego tła sali. Na galeryi ustawiono 40 krzeseł; są to miejsca, specyalnie przeznaczone dla pań.

Bilety na rozprawę Borowskiej wydawane będą w prezydyum sądu na trzy dni przed rozpoczęciem rozprawy. Ilość biletów jest ograniczona.

Pożegnanie dyr. Horoszkiewicza. Wczoraj wieczorem odbył się w Grand-Hotelu bankiet, urządzony staraniem urzędników kolejowych, Izby handlowej, Rady miasta i szerokich sfer obywatelstwa na cześć radcy dra Horoszkiewicza, który z dniem 1 b. m. ustąpił ze stanowiska dyrektora kolei państw. W bankiecie wzięli udział: prezydent dr Leo, grono radnych miasta, prezydyum Izby handlowej, reprezentacya Związku turystycznego, oraz grono urzędników kolejowych. Podczas uczty wygłoszono szereg przemówień i toastów. Toastowali: prezes Izby handlowej Dattner, prezydent Leo, wiceprezydent Sare, eksc. Wodzicki i dr Wróbel. W odpowiedzi przemówił radca dr Horoszkiewicz, dziękując za okazaną mu życzliwość, uznanie i sympatyę.

Dyrekcya ekspozytury dróg wodnych w Wiedniu zwróciła się do wszystkich przedsiębiorców, którzy złożyli oferty na roboty około kanalizacyi Wisły z żądaniem, aby utrzymali swe oferty pod dzień 15 lutego, gdyż dyrekcya zamierza zażądać alternatywnych of-rt co do niektórych kategoryj robót.

Doręczenie poczty w Krakowie. Nieustanne zażalenia na późne doręczanie poczty listowej w Krakowie, spowodowały tut. Izbę handlową do przedstawienia w ministerstwie handlu wniosku na powiększenie ilości listonoszów i zmniejszenie rejonów doręczania korespondencyj w Krakowie. Obecnie otrzymała Izba z dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie zawiadomienie, że ministerstwo handlu zgodziło się na pomnożenie personalu doręczycieli o 11 sił, tak, iż od dnia 1 stycznia 1910, miasto całe podzielonem zostanie na 10 okręgów.

Wybory asesorów do sądu przemysłowego i sądu apelacyjnego dla przedsiębiorstw przemysłowych, w obrębie Krakowa i sądu podgórskiego położonych, odbędą się w styczniu r. 1910. Listy wyborcze tak dla ciała wyborczego przedsiębiorców, jak i robotników dla wszystkich 6 grup, obejmujących wszystkie kategorye przemysłu, wyłożone będą w magistracie (Plac WW. Świętych l. 6, parter na lewo) codziennie od godz. 9 rano do 2 popoł. (w niedziele od 11 do 12) przez 14 dni, tj. od 18 grudnia do 31 grudnia b. r. włącznie. Reklamacye z powodu opuszczenia lub niewłaściwego zamieszczenia należy wnosić w prezydyum magistratu do dn. 31 grudnia b. r. Termin wyborów rozpisany będzie później.

Wybory do komisyi podatkowej. W gminach podmiejskich Krakowa i okolicy odbędą się wybory z II. Koła do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego dnia 29 b. m. Wybierać się będzie 2 członków i 1 zastępcę. Z inicyatywy marszałka pow. krakowskiego p. Skrzyńskiego zebrało się dnia 17 b. m. w sali Rady powiatowej grono wyborców i po ożywionej dyskusyi wybrało ścisły komitet z 5 członków, który porozumieć się ma z ogółem wyborców co do osób nowych kandydatów. Do komitetu tego wybrani zostali pp.: Detlof Karol z Prądnika Czerwonego, Grzymek Jan z Luboczy, dr. Goliński Stanisław oraz Marczyński Roman ze Zwierzyńca i Stączek Stanisław z Krowodrzy. Wyborcy zechcą we własnym interesie zwracać się wprost do jednego z członków komitetu o potrzebne informacye, oraz udzielać im swego poparcia.

Z Cechu rzeźników i masarzy w Krakowie. Cech rzeźników i masarzy w Krakowie zawiadamia niniejszem, iż z powodu przypadających Świąt Bożego Narodzenia w dniu 24 i 25 grudnia br. to jest w sobotę i niedzielę sklepy, jatki ze sprzedażą mięsa oraz sklepy ze sprzedażą wędlin będą zamknięte; zaś w dzień Nowego Roku dnia 1 stycznia 1910 r. to jest w sobotę sklepy będą otwarte jedynie do godz. 11 rano, a w niedzielę tj. 2 stycznia będą zupełnie zamknięte.

Zaprzysiężonym rzeczoznawcą sądowym dla techniki i buchalteryi sądowej zamianowany został przez sąd krajowy w Krakowie p. Stanisław Nycz, prof. Akademii handlowej w Krakowie.

Wystawa robót słomkowych, wykonanych na kursie, urządzonym przez Ligę pomocy przemysłowej w Krzeszowicach, połączona została z tegoroczną wystawą gwiazdkową krakowskiego Towarzystwa Pomocy przemysłowej i odbędzie się przez cały miesiąc grudzień w lokalu nieustającej wystawy budowlanej przy ulicy Straszewskiego l. 28.

„Straż polska" ostrzega przed oszustem, który bez książki, kwitów i legitymacyi stara się wyłudzić wkładki od członków.

Dar grunwaldzki Paderewskiego. Artysta rzeźbiarz, któremu Paderewski poruczył wykonanie pomnika zwycięstwa grunwaldzkiego, p. Antoni Wiwulski, liczy obecnie 30 lat, jest synem obywatela ziemskiego z Litwy. Po ukończeniu początkowej nauki szkolnej w Mitawie, przeniósł się do gimnazyum Jezuitów w Chyrowie, które ukończył z odznaczeniem, poczem zapisał się na politechnikę w Wiedniu, na wydział architektury, przyczem wiele czasu poświęcał studyom nad rzeźbą. Otrzymawszy stopień naukowy architekta, udał się w roku 1902 do Paryża, gdzie zajął się wyłącznie rzeźbą i rychło zwrócił na siebie uwagę kół artystycznych nagrodami na wielu konkursach architektonicznych i rzeźbiarskich. W Krakowie wystawił raz w Pałacu Sztuki kompozycyę, przedstawiającą śmierć walczącego Litwina.

Wiwulski prawie zupełnie w Polsce jest nieznany, i unikał on rozgłosu. — W Paryżu talentem od dawna zwrócił na siebie uwagę.

„Opłatek" w Klubie pocztowym odbędzie się we czwartek, dnia 23 b. m. o godz. wpół do 8-ej wieczorem w lokalu własnym przy ul. Lubicz, l. 5. Wkładka członka wynosi 1 kor.

Loterye przedświąteczne. Jak zwykle, tak i w tym roku przed świętami odbywają się w naszem mieście gwiazdkowe loterye gospodarcze. Kto ma szczęście — ten na taką loteryę czeka cały rok, bo za parę centów zaopatrzyć się może sowicie w żywność i specyały na święta. Nic więc dziwnego, że loterye te cieszą się niezwykłą frekwencyą, czego dowodem najlepszym była urządzona wczoraj w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej loterya na Dom pracy na Kaźmierzu. O godz. 2 ujeżdżalnia nabitą już była ludźmi, szukającymi szczęścia, a w przeciągu trzech kwadransy znikły wszystkie fanty z 14 stołów i loterya już się skończyła. Byli tacy szczęśliwcy, którym się los serdecznie uśmiechnął i ci opuszczali ujeżdżalnię z rozpromienioną twarzą. Np. jakiś feldfebel wygrał za 40 hal. wspaniałego jelenia, zabrał go do dorożki i odjechał uradowany; jakiś wyrobnik opuszczał ujeżdżalnię z głową cukru, przewieszoną przez ramię na sznurku, z zającem w jednej, a szynką w drugiej ręce. Ale byli i tacy, co przegrali po parę koron i nic nie wygrali. No trudno, jak człowiek ma pecha, to go ten pech już przez całe życie prześladuje. W każdym razie nie stracili pieniędzy na marne, bo pomnożą one fundusz na Dom pracy.

Słabiej udał się kiermasz gwiazdkowy, urządzony staraniem „Ogniska nauczycielskiego" w sali Saskiej na cele pozaszkolne. Była to loterya gwiazdkowa, większość fantów stanowiły ozdoby na drzewko, wykonane przez panie. Ludzi zjawiło się mało.

Sala Wyspiańskiego w Muzeum narodowem. W Muzeum skromnie jest dotąd reprezentowana malarska twórczość Wyspiańskiego, to też z radością musimy powitać każde wzbogacenie tak cennej po nim spuścizny. Oto w ostatnich tygodniach zaofiarowano Muzeum ku uczczeniu drugiej rocznicy śmierci artysty wiele ciekawych dokumentów dla jego rozwoju twórczego i różnorodnej jego działalności. P. Janina Stankiewiczowa, ciotka Wyspiańskiego, przysłała duży kobiecy portret pastelowy z młodych lat artysty, bo z r. 1894, cały szereg rysunków od lat dziecięcych aż po czas restaurowania kościoła św. Krzyża i kilka osobistych po Wyspiańskim pamiątek. Dalej otrzymało Muzeum t. zw. Lalki Bolesławowskie, 14 rysunków kolorowych, przedstawiających postaci z dramatu: „Bolesław Śmiały". Jest to dar czytelników „Krytyki", zakupiony z ich składek przez redaktora. Dzięki staraniom p. Feldmana znalazły się także w Muzeum zasłony pomysłu Wyspiańskiego, które przed kilku laty zdobiły Świetlicę w gmachu Towarzystwa Przyj. Szt. P. i skrzynia, która służyła do teatralnych przedstawień „Wesela". — Wszystkie wymienione objekty są wprawdzie na razie depozytem, przejdą jednak na własność Muzeum z chwilą utworzenia osobnego działu Wyspiańskiego: ofiarowane bowiem zostały z tem zastrzeżeniem, że będą pomieszczone w sali, poświęconej specyalnie wielkiemu twórcy. Muzeum nie może na razie przystąpić do urzeczywistnienia tej myśli, której inicyatorem jest p. Feldman, z powodu fatalnej ciasnoty, krępującej należyty rozwój i działanie instytucyi. Brak miejsca, coraz bardziej dający się we znaki, nie pozwala na odpowiednie umieszczenie wielu cennych dzieł sztuki. Niemniej dążyć należy gorąco, by mogła powstać osobna sala Wyspiańskiego, któraby tem świetniej świadczyła o polskiej artystycznej kulturze, gdyby znaleźli się i inni ofiarodawcy i zechcieli przyczynić się do najpełniejszego zgromadzenia wielkiej artystycznej spuścizny.

Wielka kradzież w sklepie Drobnera. W nocy z soboty na niedzielę popełniono w Krakowie oryginalną kradzież na większą skalę. Mianowicie jakiś łotrzyk wdał się do sklepu p. Drobnera przy placu Szczepańskim, otworzył sobie prawdopodobnie prawdziwymi kluczami sklepowe żaluzye, (p. Drobner zgubił onegdaj cały pęk kluczów!) wszedł do sklepu, otworzył jedną z szufad, w których pomiędzy rozmaitymi rzeczami, rzuconymi tam dla niepoznaki, znajdowały się klucze od wertheimowskiej kasy, otworzył kasę i mimo, że były tam książeczki kasy oszczędności, papiery wartościowe i kosztowności, nie zabrał z nich nic więcej, jeno dwa brylantowe butony i złotą branzoletkę wartości łącznej 3.500 kor. Innych rzeczy nie tknął. Podszedł potem do podręcznej kasy i zabrał z niej drobną monetą 400 koron, poczem najspokojniej wyszedł, zesunął żaluzye i zamknął je. Kradzież spostrzeżono wczoraj rano. Podejrzenie padło odrazu na byłego służącego w sklepie, bo złodziej, jak widać, musiał doskonale znać cały rozkład sklepu, ale służący ów wykazał najdokładniej swoje alibi, wobec czego po kilku godzinach śledztwa wypuszczono go z aresztu. Za sprawcą śledzi policya.

Jeszcze echa wyborów do parlamentu. Wczoraj wieczór napadł na przechodzącego ulicą Bracką Marcelego Zamorskiego jego przeciwnik polityczny Józef Biedro, zwany „Detto", „towarzysz" pierwszej wody i w sprzeczce, zawoławszy: „Masz byclu za Bujaka", uderzył laską w głowę Zamorskiego, który odniósł głęboką ranę. Opatrzono go na stacyi ratunkowej.

Złodziej kolejowy. W sobotę aresztowano 32-letniego robotnika z magazynów kolejowych, Ryszarda Korystkę, który z niewyśledzonym dotąd spólnikiem skradł na szkodę dyrekcyi zwój sukna, wartości kilkuset koron.

Znowu małoletni złodziej. Za wyrwanie pieniędzy z torebki jakiejś pani aresztowała policya 15-letniego Macieja Szewczyka.

Nożownik. Niejaki Jan Maryańczyk, ślusarz, napadł wczoraj na ulicy Podwale z nożem na Franciszka Saniternika; aresztowano go, nim jeszcze zdołał poranić swego wroga.

Drobny pożar. Dziś o godzinie 11 przed południem zapaliła się od porzuconej zapałki słoma w piwnicy przy ulicy Sebastyana l. 32. Ogień ugasiła straż pożarna w parę minut po przybuciu.

Operatorzy emigrantów. Wykazywaliśmy już niejednokrotnie, w jakich smutnych warunkach muszą wracać do domów nasi emigranci. W pociągach i na stacyach czyhają na nich złodzieje, którzy ich bez litości ograbiają. Komisarz Jasieński na krakowskim dworcu trzebi tych złodziejów, ale szeregi ich są zdaje się nieprzeliczone. Wczoraj dostało się ich znowu dwóch do kozy. 23 letni Adam Partyka wyciągnął Józefowi Drabikowi, wracającemu z Prus, zegarek, ale go Drabik chwycił za rękę i oddał w ręce policyi. Drugi znów złodziej, Szymon Szpiling recte Selzer, obmacywał innemu emigrantowi w przejściu kieszenie bluzki, ale że w nich nic nie znalazł, więc włożył mu rękę do kieszeni spodni i wyjął mu z chusteczki 20 kor. Gdy go okradziony Jan Głaz złapał za rękę, Szpiling obalił go na ziemię i zaczął uciekać, aż go portyer przychwycił na peronie.

Z Podgórza. *Kradzieże targowe.* Podczas targu we środę sprzedawał na Rynku Franciszek Otowski „jaśka" dosyć dużego. Aresztowany podał, że „jaśka" kupił od jakiegoś chłopca za 15 ct. „Jasiek" ten ozdobiony jest dwiema wstawkami i znajduje się na policyi, skąd właściciel może go odebrać.

Na zimę chciała się zaopatrzyć w obuwie Anna Krzemień z Woli Duchackiej i w tym celu skradła parę butów szewcowi z Chrzanowa, Janowi Oczkowskiemu. Przyłapano ją jednak na kradzieży, przyczem okazało się, że tasama kobieta skradła nowe buty Janowi Kozielskiemu, szewcowi z Dobczyc. Krzemień zapakowano do aresztów.

Wesołe kobietki. Dobrze się udał onegdaj targ Maryi Batko i Annie Staszko, włościankom z okolic Podgórza. Nadspodziewanie więcej im zapłacono za nabiał, niż same się spodziewały. Wstąpiły więc do kawiarni na „czarny kubek zalewany" t. j. na czarną kawę z rumem. Po kilku kolejkach kobieciny wpadły w złoty humor a gdy wyszły, cały świat zdawał się do nich uśmiechać. Poczęły więc na całą ulicę wyśpiewywać a napotkawszy policyanta, stanęły przed nim i umyślnie przed nim darły gardła, aż kamienice trzęsły się w posadach. Stróż bezpieczeństwa porwał obie kumoszki pod pachy i sunął z niemi na policyę. Ale baby zaczęły go drapać, przewracać się po ziemi tak, że biedny policyant spocony i zmęczony ledwie wpakował wesołe kobietki do kozy.

Złodzieje węgla kolejowego. Onegdaj przyaresztowano dwóch złodziei, kradnących węgiel z wozów kolejowych: 22-letniego Edwarda Mitkę i 16-letniego Franciszka Szaraja. Przyznali się do kradzieży, więc ich odstawiono do sądu.

Aresztowano onegdaj w jatkach Wiktoryę Szubert, która przy zakupnie mięsa wyciągnęła z kieszeni Magdalenie Lendzie pugilares z drobną kwotą. Przychwycono ją jednak za rękę i oddano policyantowi.

Wrócił z tamtego świata.

Niezwykły wypadek miał wczoraj miejsce nad Wisłą. Po południu zabawiało się u wylotu ulicy Dajwor nad Wisłą kilku chłopców wyławianiem kry gęsto Wisłą płynącej. Naraz jeden z chłopców, 11-letni Antoni Kluska, wpadł do wody, prąd porwał go i chłopak zaczął tonąć. Woda poniosła go już ze 30 metrów, gdy wreszcie znalazł się jakiś przechodzień, który wskoczył do Wisły i malca, nieprzytomnego, wydobył z wody. Zawezwane Pogotowie ratunkowe zabrało nieprzytomnego chłopaka na stacyę, gdzie dyżurny rygorozant medycyny p. Jan Olbrycht jął się wskrzeszania chłopca, który, jak się zdawało, już nie żył. — Dwie godziny trwało przywracanie malca do przytomności, aż wreszcie „nieboszczyk" otworzył oczy. Po ocuceniu przewieziono go do domu. P. Olbrychtowi, który chłopca, dzięki nadludzkim niemal wysiłkom, uratował, należy się szczere uznanie. Boć naprawdę, Kluska, wrócił „z tamtego świata".

Z SALI SĄDOWEJ.

O złe rusztowanie i śmierć górnika.

Przed trybunałem karnym pod przew. radcy Jasiewicza odbyła się dzisiaj rozprawa przeciw 50-letniemu Jacentemu Stolarzowi, starszemu maszyniście kopalnianemu z Kątów. Stolarz miał dnia 11 lipca br. przeczyścić wentyle kotłów wietrznycy w komorze pompowej w kopalni ołowiu w Kątach. W pracy tej pomagać mu miało 4 górników. Do wyczyszczenia należało postawić rusztowanie, które też pod nadzorem Stolarza ustawiono. Gdy się jednak robotnicy znaleźli na wierzchu, rusztowanie się zawaliło, złamało rurę parową i całą komorę napełniła gorąca para. Robotnicy spadli i odnieśli ciężkie poparzenia; jeden z nich nawet, Jan Dynda, wskutek poparzeń w trzy dni potem zmarł, dwaj inni zaś, Sojka i Westenholz odchorowali wypadek. Komisya rzeczoznawców uznała, że powodem wypadku było albo złe ustawienie rusztowania, albo przegniłe kobylice.

Stolarz tłómaczył się, że Dynda sam upuścił wielki ciężar żelazny na rusztowanie i spowodował runięcie. W myśl wywodów obrońcy, który dowodził, że przyczyną katastrofy był vis major, przypadek, trybunał uwolnił Stolarza od winy i kary.

Naokoło sceny i estrady.

Drugi i trzeci koncert orkiestry monachijskiej. Zbieg okoliczności zrządził, że trzeci koncert poprzedził a wczorajszy ostatni był drugim. Kraków miał zaś ucztę prawdziwą trzy razy, dzięki temu, że koncert w Tarnowie musiał być odwołanym, albowiem konkurencya orkiestry monachijskiej z „pilznerem" okazała się niemożliwą.

Na koncercie wtorkowym słyszeliśmy wspaniałą uwerturę Leonory Beethovena, wykonaną wybornie z wyjątkiem końcowych figur skrzypcowych, dalej fragment symfoniczny z op. Don Kiszot, Beer-Walbrunna, rzecz w prostej szacie modulacyjnej, szkicowo, ale z wdziękiem napisana, wstęp do „Majstrów śpiewackich" Wagnera, nieco za szybko wykonany i symfonię fantastyczną Berlioza, wykonaną u nas przed dwoma laty. Rzęsiste oklaski w sali pełnej dowodziły, że w Krakowie orkiestra wyborna nie może spowszednieć.

Koncert wczorajszy, wysprzedany co do miejsca, dał na początek symfonię nr. 1 Schumana. Prześliczne to dzieło, słoneczne, potoczyste, pełne pomysłów, jakkolwiek w niejednem pod względem instrumentacyjnym nie stojące na wysokości nawet ówczesnej sztuki, wykonane w całości dobrze, było miłym, bardzo miłym złego początkiem. Trzeba bowiem pamiętać, że przyszedł czas kiedy cię anioł zły i zgryźliwy wypędził z raju muzy-

ki, abyś ją w pocie czoła uprawiał na znój i zgryzotę tych, co jej słuchać będą. I oto słyszymy poemat symfoniczny „don Juan“ Straussa. Początek i koniec to już zapowiedź późniejszego Straussa, zagniewanego i złego. „Je suis mechant, et ça me fait le plus grand plaisir“. Więc w poprzek tekstu i wbrew co drugiemu słowu o miłości lecą depcące po sobie modulacye, pędzone wściekłym podmuchem neptunowskich rogów, ale wnet wszystko się ucisza i oto epizod, którego w późniejszych dziełach Straussa nie usłyszysz, pięknych, nawet wspaniałych dźwięków, szerokiego oddechu, linii oryginalnych. A jednak „Don Juan“ nie należy do najlepszych rzeczy Straussa. Ma być Strauss, to niechże już będzie Strauss co się zowie. Niechże mnie wiodą do prawdziwego laboratoryum doświadczalnego, niechże przejrzę wszystkie Straussowskie „sprawetki“. Wolę „dyla Sowidrzała“ a nawet „Don Kiszota“. Tam w znoju i w pocie czoła śledzę męczące drgnienie kalejdoskopu i jego bardzo ciekawe figury, a w „Don Juanie“ boję się uśmiechu i pogody fałszywej, bo to nie z duszy prawdziwego Straussa.

Numerem programu najbardziej atrakcyjnym był poemat Karłowicza: „Powracające fale“. — Tragiczna śmierć młodego, a tyle obiecującego talentu, wywołała głęboki i powszechny żal — radzibyśmy zapoznać się z całą spuścizną jego twórczości. — Utwór powyższy dowodzi talentu wielkiego, ale też i początkującego. Całość nie spojona, choć w pomysłach szlachetna, zbyt długa. Pod względem instrumentacyjnym dowodzi równie zdolności, obok niedoświadczenia. Utworu tego wysłuchała publiczność z wielkiem zajęciem i podziękowała gorąco za wyborne wykonanie.

Ostatnim numerem było scherzo symfoniczne „Uczeń czarownika“ Pawła Dukasa. Jest to niby towarzysz Debussego, co do maniery. — Ale Dukas ma więcej szczerości, lepsze ścięgna, mięśnie, aniżeli psalmodyczny, ślimakowaty Debussy. W imię Ojca i Syna, co ja powiedziałem! Wszakże kongres muzyczny w Wiedniu — „Concilum Vindobonae“ podobno uznało Debussego „in odore“ — to wyczytałem w jakimś polskim artykule. Przebóg herezyarcho! Ale słowo się rzekło, więc brnij dalej. Otóż główny pień kompozycyi w rytmie tańcowym, pomimo umyślnych paskustw, ma wiele charakterystyki, życia i ponurej barwy — obok zdecydowanej rytmiki. — Skarżyli się słuchacze na cierpienia w wysłuchaniu tego utworu, ale pocieszałem ich, że na dzisiejszych niwach twórczości cierpienia takie są jeszcze wcale znośne.

Na skutek nieustających oklasków dzielni Monachijczycy dodali uwerturę z Tannhäusera Wagnera. — Co to za wspaniałe powracające fale!

Wielka pochwała należy się dyrekcyi koncertów za te trzy biesiady muzyczne. Takich więcej, a wtedy i krakowska publiczność dojdzie do własnej opinii, której byle kto nie będzie mógł bałamucić. *Poraj.*

Z teatru miejskiego. Komedya Moliera: „Mizantrop“ i „Małżeństwo z musu“ grane będą we wtorek, poczem na czas pewien schodzą z afisza, aby ustąpić miejsca repertuarowi świątecznemu. — Czwartkowe przedstawienie „Dziadów“ rozpocznie się o godz. 7.

Z teatru ludowego. Dziś „Wyprawa ślubna“, bardzo komiczna farsa, w której grają: pp. Turski, Jarniński, Szarkowski, Heleński, Gawlikowska, Kolman. Drugą część programu wypełni przedstawienie Kinematografu „Kosmos“, z nowymi w Krakowie niewidzianymi obrazami. — Atrakcyą są „Paryski zakład opieki nad dziećmi“, „Talizman artysty-skrzypka“ i inne. We wtorek benefis p. Zielińskiej, na którym w „Dzwonach z Corneville“ odśpiewa partyę margrabiego prof. Issakowicz. — We środę „Dzwony z Cornevill“ i debiut p. Aurelii Sobolówny w roli Germany. — We czwartek po raz pierwszy „Boże Narodzenie“ Świerzyńskiego.

Repertuar teatru miejskiego:

Poniedziałek: „Gromiwoja“.
Wtorek: „Mizantrop“ i „Małżeństwo z musu“.
Sroda: „Wesele“.
Czwartek: „Dziady“.
Piątek: Zamknięty.
Sobota: „Noc listopadowa“.
Niedziela popoł.: „Betleem polskie“.
Niedziela wiecz.: „Gromiwoja“.
Poniedziałek: „Warszawianka“ i „Sędziowie“.

Repertuar teatru ludowego:

Poniedziałek: „Wyprawa ślubna“.
Wtorek: „Dzwony z Corneville“.
Codziennie, oprócz niedzieli, o godz. 5 pop. Kinematograf]

Z TEATRU.

„Mizantrop“, komedya w 5 aktach wierszem Moliere'a, „Małżeństwo z musu“ komedya w 1 akcie Moliere'a — przełożył Tadeusz Żeleński.

Scena krakowska, ku swej chwale wielką sztukę Moliere'a nie rzadko zaprasza w gości. Widzieliśmy w doskonałych stylowych interpretacyach „Skąpca“, „Amfitryona“, „Chorego z urojenia“, „Sawantki“, krotochwilę „Lekarz z musu“ — a wreszcie ostatnio przyszła kolej na jedną z najgłębszych komedyj „Mizantrop“, którą poprzedziła aktowa komedya „Małżeństwo z musu“.

Moliere miał lat czterdzieści, gdy namiętnie zakochany poślubił (w r. 1662) dziewiętnastoletnią, piękną aktoreczkę, Armandę Béjart, która go dręczyła i ośmieszała i życie mu zatruła swą płochą kokieteryą i upodobaniem we flirtach daleko posuwanych. W cztery lata po ślubie wielki komedyant Króla Jegomości i genialny pisarz, obdarzony niezrównanym talentem spostrzegawczym i umysłem filozoficznym, wystawił na swej scenie du Petit Bourbon „Mizantropa“, w którym on sam grał Alcesta, a jego żona Celimenę.

Komedye Moliera odźwierciadlają całe ówczesne społeczeństwo francuskie, w „Mizantropie“ Moliere spowiada się ze swych bólów, ze swych rozczarowań osobistych i społecznych — i siebie i żonę swą i jej zalotników na scenę wyprowadza. Ridi, pagliazzo! Oczywiście wielki komedyopisarz nie napisał pamfletu, lecz użył swych doświadczeń i swych nieszczęść za tło, na którem siłą twórczą swego talentu, ukazał nieśmiertelny ogólno-ludzki typ „mizantropa“, człowieka, nienawidzącego fałszu, przewrotności i obłudy, tworzących fundament społeczeństwa, i próżno borykającego się z niesprawiedliwością rozpanoszoną wszędzie tryumfalnie.

Typ „mizantropa“, chcącego swój stosunek do otoczenia oprzeć na bezwzględnej, kompromisami gardzącej prawdzie, narażającego się zatem na rozliczne przykrości i cierpienia, doznającego srogich rozczarowań i odsuwającego się wreszcie od ludzi — typ zgorzkniałego, wzgardą przepojonego weredyka i pesymisty, skazanego na wieczną samotność — w literaturze świata zajmuje miejsce obok innych nieśmiertelnych typów jak Don Kiszot, Hamlet, Don Juan i Faust.

Niektórzy krytycy uważają za wypaczenie charakteru Alcesta, tego tak głęboko czującego i nieustraszenie walczącego mizantropa, iż dał się usidlić wdziękom Celimeny, będącej tylko piękną, fałszywą, sprytną ale płaską kokietką. Ba, ale Alcest ją kocha! Alcest wie o tem, że piękna zwodnica niegodna jest miłości:

„Tak, jej miłość i nieraz rozsądek mój przeczy
Lecz miłość a rozsądek — to dwie sprzeczne rzeczy“ *)

Właśnie ta miłość wynosi Alcesta ponad poziom ogólnego typu, nadaje mu cechy żywej indywidualności. — Właśnie ta miłość jest życiowo najprawdziwszą obserwacyą — i Alcesta-Moliera na najboleśniejsze naraziła rozczarowanie.

„Mizantrop“ jest tą komedyą Moliera, w której zamiar uplastycznienia charakteru tak wziął górę nad fabułą, że akcya całkowicie zanikła. „Mizantrop“ jest jeno pięcioaktowym dyalogiem, służącym do uwydatnienia charakterów ukazanych osób.

Wystawiono „Mizantropa“ w przekładzie Tadeusza Żeleńskiego. Niezrównego dowcipu subtelny ironista i piosenkarz, który świetnym stylistą ukazał się w przekładach Balzaca, dał doskonały przekład Moliera, wnikający w styl i duch oryginału, wytworny, giętki i potoczysty. *ls.*

(Dokończenie nastąpi).

*) Przekład Wacława Szymanowskiego.

Na gwiazdkę. Księgarnia Gebethnera i Wolfa w Krakowie poleca jako prezent gwiazdkowy interesującą aktualną, ozdobnie wydaną powieść:

„Król Powietrza“, osnutą na tle nowych zdobyczy aeronautyki, przez Ludwika Szczepańskiego. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 3 kor. (Abonenci „Nowin“ mogą książkę zamawiać po zniżonej cenie 2 kor. 25 hal. w administracyi „Nowin“. Na koszta przesyłki poleconej na prowincyę należy dołączyć 35 hal.).

W salonie.

Gość: Czem chciałbyś być, Stasiu, jak urośniesz?

Staś: Chciałbym być takim, jak pan.

Gość (uradowany): Dlaczego, moje dziecko?

Staś: Bo mama mówiła, że pan nic nie robi, tylko dobre objady zjada.

Numer gwiazdkowy „Nowin“

wyjdzie w piątek 23 b. m. w potrójnej objętości, z licznemi illustracyami i bogatą treścią literacką. Przyniesie zapowiedź nowych ulepszeń dziennika. Agencye na prowincyi prosimy o niezwłoczne zamówienie potrzebnej ilości gwiazdkowych numerów „Nowin“.

NADESŁANE.

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Nakładem
Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie 833
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708
wyszło dzieło in 4-to p. t.

Jasełka (Szopka)

oratoryum ludowe w 5-u oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych, z kolend i kantyczek oraz melodyj chorału kościelnego polskiego zebrał

ks. Leonard Solecki.

Wydanie piękne, poprawne, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii.

Cena egzemplarza w eleganckiej oprawie K 6. — Za otrzymaniem przekazem K 6·50 wysyła Księgarnia Katolicka franco odwrotną pocztą.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Stroiciel fortepianów Franciszek Kowalski reperuje i stroi po cenach przystępnych, również wyjeżdża na prowincyę Długa 18 III p. 1517

Uczeń do praktyki potrzebny do cukierni W. Nowaka w Bochni. 1524

Strzelca, nadgajowego, młynarza, sekretarza gminnego na 2000 koron, maszynistę, kierownika budowlanego, szwajcara, handlowca, portyera, leśniczego, rządcę, adjunkta leśniczego, praktykanta, kantorzystę, buchaltera, magazyniera, poszukuje: „Gazeta posał" Cieszyn, Fabryczna 111. Na odpowiedź trzeba załączyć 15 h. 1525

SZATYNKA

ładna, młoda, sierota, nauczycielka pragnie wyjść za mąż. Koledzy zawodu wykluczeni. Zgłoszenia tylko do końca grudnia. Fotografia pożądana. Rzecz na seryo. Poste-restante Nina 2"" Nowy Sącz (miasto). 1536

Do sprzedania.

Fortepian czarny, krótki do wypożyczania lub tanio do sprzedania. Wiadomość Floryańska 6 II. p oficyny 11—2 1503

Domek o dwu pokojach i kuchnia na Łobzowie Nr. 6 do wynajęcia od 1 stycznia 1910. Wiadomość w kantynie szkoły kadeckiej. 1523

Do wynajęcia.

Do wynajęcia

od 1 kwietnia 1910 **dwa lokale** nadające się na **sklepy** lub **biura** w nowej kamienicy przy ulicy Szpitalnej naprzeciw Teatru miejskiego. Wiadomość w hotelu Pollera (u portyera). 1438

DUŻO PIENIĘDZY zaoszczędzi ten, kto przy zapotrzebowaniu niezbędnych podarków okolicznościowych różnego rodzaju zajrzy do mego głównego katalogu z 3000 rycin, który na żądanie każdemu darmo i opłatnie wysyłam.
C. i k. nadworny dostawca
HANNS KONRAD
w Brüx Nro 1476 (Czechy).

„KRAKOWIANKA i WARSZAWIANKA"
najlepsze czekolady wyrobu
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 9. 872

Zaglądnijcie

przy zapotrzebowaniu artykułów na podarki do mego bogato illustrowanego katalogu głównego z 3000 rycin, który na żądanie każdemu odwrotnie za darmo i opłatnie wysyła
c. i k. nadworny dostawca
Hanns Konrad
w Brüx Nr 1475 (Czechy). 1493

Bajeczny wybór cukrów ozdobnych na drzewko.
Przyjmuje zamówienia na ciasta świąteczne. Strucle z rodzynkami i od 1 K. i wyżej, z masami od K 1·20 i wyżej. Torty pierwszej jakości od 2 koron. 1511
Fabryka wyrob. cukierniczych pod zarządem
ROMUALDA PIECZARKI
Poselska 15.

Jest czas

z powodu nadchodzących świąt i nowego roku mój bogato ilustrowany cennik główny z 3000 rycin, różnych przedmiotów na podarki za darmo i opłatnie zamówić
C. i k. nadworny dostawca
HANNS KONRAD
w Brüx Nro 1472 (Czechy). 1495



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi
Telefon Nr. [illegible]

Kto nie wie

co ma swym krewnym na wesela, imieniny i inne okoliczności jako podarek kupić, niechaj zaglądnie do mego cennika głównego zawierającego 3000 rycin, odpowiednich podarkom, a który na żądanie darmo i opłatnie wysyła
C. i k. nadworny dostawca
Hanns Konrad
w Brüx Nro 1470 (Czechy). 1491

NA „ŚWIĘTA"

wszystkie artykuły wchodzące w zakres towarów kolonialnych i delikatesów po najtańszej cenie i najlepszej jakości
poleca 1024
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

ZA DARMO

i opłatnie otrzyma każdy mój główny katalog z przeszło 3000 rycin niezbędnych podarków różnego rodzaju, który na żądanie natychmiast przesyłam
C. i k. nadworny dostawca 1506
Hanns Konrad
w Brüx Nro 1474 (Czechy).

Zadajcie sobie trud

przy zapotrzebowaniu podarków i zaglądnijcie do mego głównego cennika z 3000 rycin, który na żądanie darmo i opłatnie wysyłam, a zaoszczędzicie przy zamówieniu dużo pieniędzy. C. i k. nadworny dostawca
Hanns Konrad
Brüx Nro 1471 (Czechy). 1504

Wyprzedaż Gwiazdkowa
bombonierek po zniżonych cenach
1527
Największy wybór
cukrów i figurek na choinkę
Kompletne kolekcye
do ubrania drzewka od K. 3·50.
w sklepie fabryki czekolady i cukrów
S. RYSZARDA
DAWNIEJ A. NOWIŃSKIEGO
Kraków, Rynek gł. l. 41. Linia A-B obok handlu W. P. Wolkowskiego.

Przeszło 3000 wzorów

niezbędnych przedmiotów i podarków różnego rodzaju, zawiera mój najnowszy katalog, który każdemu na żądanie darmo i opłatnie wysyłam.
Hanns Konrad
c. k. dostawca dworu 1507
Brüx Nro 1473 (Czechy).

POMOCNIK HANDLOWY
BIEGŁY EKSPEDYENT
znajdzie posadę w MAGAZYNIE NOWOŚCI
ANASTAZEGO FRONCZA
w Krakowie.
Na oferty nie uwzględnione nie odpowiadam. 1521

J. BARBEROWSKI
w Krakowie, Mały Rynek
hurtowny i częściowy handel towarów kolonialnych, spirytualii i win 1501
poleca na bieżące Święta wszelkie potrzebne artykuły spożywcze.



JULIUSZ MEINL
Kraków
Rynek 30
Numer telefonu 647

MEINLA 1495
MALTIN-
CACAO
Zastępuje pokarmy mięsne
Wzmacnia organizm
Jest nadzwyczaj tanie

Parowa fabryka Cukrów i Czekolady
S. RYSZARD
(dawniej Nowiński)
Kraków, Rynek 41, Linia A—B
poleca na 1518
Boże Drzewko
Cukry znakomite w bibułkach, figurki marcepanowe i z czekolady oraz kompletne kolekcye na drzewka tylko własnego wyrobu po cenach fabrycznych.

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi
Józefa Tobiczyka w Krakowie ul. Szujskiego L. 7,
podlegająca w myśl rozporządzenia c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dn. 17 stycznia 1909 l. [illegible] inspekcyi c. k. Władz szkolnych.
Obok głównego kursu, który się rozpoczyna 6-go września b. r., otwarto dla kandydatów względnie kandydatek, mających zamiar przygotować się **w krótszym czasie** do państwowych egzaminów z buchalteryi i rachunkowości państwowej, **specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu.** Wykłady odbywają się oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 3 do 6-tej po południu.
Kierownik szkoły **Józef TOBICZYK**
KRAKÓW, UL. SZUJSKIEGO Nr. 7.

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6. 1222

R. Ditmar Kraków
Rynek 22. naprzeciw odwachu
poleca
bogato zaopatrzony skład lamp naftowych i elektrycznych. Palniki żarowe, naftowe i spirytusowe.
Osobny dział
porcelany, szkła, fajansów. Zastawy stołowe od najskromniejszych do najwykwintniejszych.
Wielki wybór
garniturów na umywalnie, najnowsze wzory.
Ceny konkurencyjne. 1235

WINO OWOCOWE
na flaszki i litry — wyrób krajowy
JABŁKOWE
PORZECZKOWE
AGRESTOWE
CZEREŚNIOWE
WIŚNIOWE
BORÓWKOWE
ŚLIWKOWE
GRUSZKOWE
jako bardzo dobre poleca 1496
MICHAŁ NODZEŃSKI
Kraków, Floryańska 40.

HALA RYBNA

i

HANDEL

DELIKATESÓW

PRZY ULICY BRACKIEJ L. 5 W KRAKOWIE

na tydzień przedświąteczny i święta poleca: codziennie świeże transporty ryb morskich, rzecznych bitych i rzecznych żywych oraz wędzonych: konserwy i marynaty; wina butelkowe, owoce południowe, marmolady, sery, masła i codziennie świeże wędliny

po cenach bezkonkurencyjnych.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotnie.

1512 **ST. STEFAŃSKI i S-ka.**

„TYGODNIK NARODOWY"

illustrowany

wychodzić będzie od 1 stycznia 1910.

Administracya znajduje się w Biurze dzienników

MARYANA HUPCZYCA

Kraków, Wiślna 2. Telefon 340.

L. TOMASZKIEWICZ
optyk i mechanik
w Krakowie, ul. Floryańska l. 2. (Hotel Drezdeński, Telef. 309.
Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, Barometry, Lornetki pryzmowe.



Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.
Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony w miejscu i na prowincyi.
Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą. 1487

NA GWIAZDKĘ

największe źródło podarków po cenach bez konkurencyi:
Paski damskie, parasole z ozdobnemi laskami.
Kasety pluszowe, skórkowe z przyborami do szycia.
Kufry, Necesery i torby skórkowe do podróży.
Portmonety, pugilaresy, etui na papierosy i cygara.
Torebki damskie skórkowe ręczne, najnowsze wzory.
Perfumy, mydła, woda kolońska, pudry.
Krawaty damskie, męskie, rękawiczki i woalki.
Wachlarze gazowe jedwabne i z piór strusich.
Pledy ang., szale, woalki, rękawiczki. 1508
Biżuterya francuska, spinki, szpilki i t. p.
ANASTAZY FRONCZ, KRAKÓW, ul. Floryańska 17.

ZABAWKI, Gry towarzyskie, Ozdoby na drzewko, **SANKI, NARTY,** oraz
∴ podarki gwiazdkowe poleca ∴

Magazyn uniwersalny pod firmą

R. DROBNER

KRAKÓW, PL. SZCZEPAŃSKI.

Katalogi ilustrowane gratis! 1509 Katalogi ilustrowane gratis!

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.